Nr. 24. Kraków, wtorek 24 stycznia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie: z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal. Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Rewolucya w Petersburgu.

Niezwykłe wypadki piętrzą się w Rosyi, jak lawina: z nieśmiałych do niedawna skarg skrępowanych ziemstw wybujał ruch konstytucyjny, porywający inteligencyę miejską, a nawet pierwsze rody szlacheckie. Armia, główna ostoja caratu, zdziałaniem tajemniczych sprawców, po swojemu rewolucyjny głos podniosła do cara: zagrzmiał on trzaskiem kartaczowym! Do dawnych rekwizytów terorystycznych: bomb, rewolwerów, sztyletów, przybył nowy — w dziejach niesłychany: pocisk armatni...

Wczorajsze depesze przyniosły szczegóły istnej batalii, rozegranej nawet w pobliżu carskiego pałacu: z różnych stron ciągnął lud roboczy ku temu punktowi; tu chciał się oko w oko spotkać z samodzierżcą, swoje przedstawić mu postulaty. Szczękiem szabel, grzmotem salw, świstem nahajek odgrodził się car przed tłumami, cisnącymi się ku jego siedzibie. Carskie pułki odniosły zwycięstwo... nad bezbronnymi: „nieprzyjaciel“ został ze stratami odparty... Ale krew ta nie wsiąkła nadarmo w szczeliny kamieni ulicznych.

Na czoło ruchu wysunął się pop-fanatyk, który, jak ongi prorocy judajscy, chciał cara naprzemian groźbą i błaganiem do opamiętania przywołać i wiarę zapewne żywił, że z jego słów musi się zrodzić cud: że car poczuje się ojcem — nie tyranem: uznojonym milionom byt ludzki zabezpieczy. Agencya rosyjska przytacza z niedzielnych wypadków epizod gdzie część tłumu, odpieranego przez kozaków, na klęczkach błagała, by go przed oblicze cara dopuszczono: nie gwałtu dokonać pragną na osobie cara: chcą sprawiedliwości.

I stało się zadość sprawiedliwości caratu: zagrzmiały salwy... Jednych śle carat po śmierć na Wschód daleki — drugim — w pobliżu zostałym — ten sam los gotuje. Zaiste sprawiedliwą jest dłoń krwawa...

Krew, przelana na ulicach Petersburga, zmyje z poruszonych mas robotniczych, mało dotąd wyrobionych, ostatnie ślady carowierstwa. Nie zażegnał car tej burzy — a mógł, korzystając z niedostatecznego uświadomienia owych mas, uczynić to — czczemi obietnicami... Ułatwiał mu nawet sytuacyę fakt, że na czele widniał nie zdeklarowany rewolucyonista, lecz pop, który się cara nie zapierał.

Stos ciał skrwawionych, oto wszemwidzialna „arka przymierza“ pomiędzy carem i ludem — to rozprószenie nadziei, które Gapon ludowi stawiał przed oczyma. Dziś i ci, półlojalni, pół-rewolucyjni, pojmą, iż jedyne hasło, spopularyzowane przez socyalistów, z ich ust ma rozlegać: Precz z samodzierżawiem!

A nie zapominajmy, że to dziesiątki tysięcy — że ogrom liczbowy tem potężniejsze wstrząśnienia przepowiada.

Ulice Petersburga poznały już barykady!

Z zaboru rosyjskiego.

Wilno, 19 stycznta.

Nowe prześladowania więźniów politycznych. Mowa o Japończykach wewnętrznych.

Rosya stanowczo europeizuje się. Niedawno zaczęto oddawać sprawy polityczne sądom, obecnie zabrano się do więźniów politycznych i rozpoczęto szeroką akcyę w celu równouprawnienia ich z więźniami kryminalnymi. Przed miesiącem została wydana nowa instrukcya dla więźniów politycznych („konstytucya więzienna“), najeżona niezliczonemi obostrzeniami. Naczelnik więzienia na Łukiszkach, popierany przez gubernatora, nie poprzestaje jednak na tej instrukcyi, lecz uzupełnia ją obostrzeniami własnego pomysłu. Przedewszystkiem zawiadomił więźniów politycznych, że gdy podczas spaceru naszego ktoś z „naczalstwa“ będzie przechodzić przez podwórze, obowiązani są na komendę „smirno, szapki dołoj!“, zdjąć czapki i nakryć głowy nie prędzej, aż otrzymają na to pozwolenie. Oczywiście, że towarzysze nie przyjęli tego do wiadomości. Wskutek tego zaraz nazajutrz trzech spacerujących powędrowało do karceru za niewykonanie komendy. Następnie zawiadomiono więźniów politycznych, że, idąc na spacer i wracając do celi, mają przez korytarz i schody przechodzić bez czapek. Kto czapki nie zdejmie, tego na schody nie wpuszczą. Wynik był ten, że nikt z więźniów nie poszedł na spacer.

Zjawił się gubernator i zapowiedział, że na przyszłość paltoty, czapki i kalosze więźniów będą przechowywane na dole (podobno tak jest w Kreście petersburskim). Jest to wybieg — ocalenie pozorów wobec niemożności zmuszenia więźniów do zdejmowania czapek na schodach. Niedość na tem. Zapowiedział także, że na przyszłość więźniowie polityczni spacerować będą w kółko, gęsiego, jeden za drugim, jak teraz kryminaliści. Ponieważ towarzysze i tego rozporządzenia wykonywać nie będą, przeto oczekiwać należy, że wszelkie spacery ustaną.

Widocznie carat chce powetować sobie niepowodzenia w walce z wrogami zewnętrznymi i wewnętrznymi zwycięstwem nad więźniami politycznymi. Ale i to mu się z pewnością nie uda.

Krąży tu w odpisach charakterystyczna mowa dyrektora wileńskiej szkoły realnej, wypowiedziana przez niego wobec wszystkich uczniów z okazyi zbierania składek na „Czerwony krzyż“ rządowy. Mowa ta brzmi jak następuje:

„Dzięki wam, panowie, za to, że współczujecie z Rosyą, gdyż od jej szczęścia zależy wasze dobro. Ona was wykarmiła: pod jej samodzierżczą ręką połączyło się mnóstwo narodów; ona wszystkie przyjęła mile, otoczyła je swą opieką. W obecnej ciężkiej dla Rosyi chwili, w chwili walki o jej wolność przeciwko Mongołom, nasze wojska cierpią na brak ciepłego ubrania i ja prosiłem was o zrobienie ofiary z waszych szczupłych kapitałów, ile kto może. I wszyscy ofiarowali z wyjątkiem oto tych 10 ludzi“. Tu dyrektor zwrócił się do tego dziesiątka dzielnych chłopców i, wymieniając ich nazwiska, ciągnął dalej:

„Tych nikczemników, tych Japończyków, którzy cieszą się z niepowodzenia wojsk rosyjskich, którzy współczują z Japonią i nie pamiętają, co im wyświadczyła Rosya, my znamy was wszystkich; wiemy, wiemy, kim jesteście, wiemy, co robicie. Wasze miejsce jest nie w Wilnie. Wasze miejsce jest na Syberyi, wśród najgorszych wrogów ojczyzny. Niegodni jesteście znajdować się tutaj, wy, niewdzięczni synowie Rosyi! Wynoście się za granicę, tam jest dużo takich, którzy chcą szkodzić Rosyi. Ale ona się nie obawia takich wrogów. Zmogła Napoleona, zmogła inne państwa, zwycięży i Japonię. I znowu Rosya zatryumfuje i będzie pierwszem mocarstwem na świecie. Ale pamiętajcie wy, wówczas damy sobie radę i z wami; imiona wasze będą podkreślone czerwonym atramentem i zapamiętamy was sobie. Obecnie zakomunikujemy, gdzie należy, o waszym kierunku rewolucyjnym. To wstyd dla mnie i dla szkoły mieć takich ludzi w murach zakładu naukowego. Sprowadzę waszych rodziców i zakomunikuję im, jakich mają spadkobierców“.

Ten Demostenes wileński nazywa się Dobrohotow. *T.*

Strejk górników w Westfalii.

Odezwa do robotników polskich w sprawie strejku westfalskiego.

Bratni nasz organ górnośląski „Gazeta Robotnicza“ podaje na czele numeru następującą odezwę:

Towarzysze! Robotnicy!

Generalny strejk górników w Westfalii i Nadrenii został już ogłoszony. Zbyt naciągnięta przez baronów węglowych struna wyzysku pękła i otó widzimy potężne bezprzykładne zjawisko. Pomimo najnieodpowiedniejszych warunków, pomimo widma głodu i chłodu, które stoi przed setkami tysięcy rodzin robotniczych, strejk rozpoczęty pierwotnie w jednej kopalni, z żywiołową siłą przeniósł się na inne, aż wreszcie objął cały okręg węglowy. Ta gotowość ze strony setek tysięcy do wszelkich ofiar, do wszelkich poświęceń, aby tylko poprawić swój byt i usunąć nadużycia mówi dosadnie, do jakiego stopnia ich położenie musiało być ciężkie.

Przedsiębiorcy nie chcą się zgodzić na żadne choćby najmniejsze ustępstwa i wolą za cenę olbrzymich strat złamać solidarność robotniczą. Wiedzą, że stracone obecnie miliony odzyskać mogą potem na robotnikach zgnębionych, wprzągniętych znów do jarzma kapitalistycznego, zamienionych w pokornych niewolników.

Naprzeciw siebie stanęły oko w oko dwie potęgi: jedna wierząca w moc pieniędzy, szydząca z wszelkich życzeń robotniczych i druga, ufająca w słuszność swej sprawy, lecz mogąca liczyć na jeden jedyny oręż — solidarność robotniczą.

Do tej solidarności wzywamy was, towarzysze, robotnicy i górnicy polscy! Wszyscy jesteśmy braćmi jednej uciemiężonej rodziny. Obojętnymi nam być nie wolno wobec walki, jaką toczą nasi bracia na zachodzie. Ich zwycięstwo, to nasze zwycięstwo, ich porażka doda jeszcze otuchy naszym wyzyskiwaczom i nas odda na łup przemocy.

Teraz, kiedy przedsiębiorcy przez swoich agentów będą się starali zwerbować was lub waszych znajomych do Westfalii, abyście zastąpili strejkujących, nie poddawajcie się ich namowom, ze wzgardą odrzućcie ich obietnice i agitujcie dzielnie wśród swoich, aby nie było zdrajcy naszej sprawy.

Już teraz pisma donoszą, że z Poznańskiego wyruszyła cała partya łamistrejków do Westfalii pod wpływem agentów werbunkowych.

Przeciwdziałajcie, towarzysze, temu wpływowi! Nie dajcie się uwieść tym pająkom, rozsnuwającym sieć na naszą wspólną zgubę.

Pamiętajcie, że hańba temu, kto łamie solidarność robotniczą i skazuje swoch współbraci na porażkę, a tem samem na śmierć głodową. W jedności tylko nasza siła.

Przegląd polityczny.

Stosunki austryacko-włoskie. Przenoszenie wojsk, szczególnie batalionów strzeleckich, z Galicyi do garnizonów nad granicą włoską, obudziło tam podejrzenie, że Austrya planuje coś przeciw sprzymierzonemu państwu. Półurzędowy „Fremdenblatt“ wiedeński występuje przeciw wersyi, jakoby te zmiany w rozkładzie wojsk były przeciw Włochom skierowane i twierdzi, że zarządzenie to jest koniecznem w celu wzmocnienia stanu czynnego korpusów w Gracu i Insbruku. Organ półurzędowy dodaje, że stosunki austryacko-włoskie nigdy nie były tak serdeczne, jak obecnie i niema żadnego powodu do obaw.

Z naszej strony możemy dodać, że obecni ministrowie włoscy, Giolitti i Tittoni, postępują wprawdzie o wiele poprawniej wobec Austryi aniżeli ich poprzednicy Zanardelli i Prinetti, którzy otwarcie popierali ruch iredentystyczny, nie ulega jednak wątpliwości, że z powodu wzajemnej konkurencyi na półwyspie bałkańskim mogą zajść nieprzyjemne komplikacye. Hr. Gołuchowski popełnił gruby błąd, zgodziwszy się na włoskiego komendanta międzynarodowej żandarmeryi w Macedonii, a chytrzy Włosi wykorzystują tę swoją przewagę na korzyść swoich zamiarów w Albanii. Nie należy też zapominać, że książę czarnogórski, jako zacięty wróg Austryi, usiłuje wpływać na króla włoskiego, swego zięcia, w kierunku antyaustryackim.

Sprawy partyjne.

Konferencya partyjna powiatu cieszyńskiego odbyła się w Cieszynie, w lokalu p. Mazura, w piątek dnia 6 stycznia b. r. o 9 godz. rano, w obecności delegatów z Cieszyna, a mianowicie: drukarzy, stolarzy, metalowców, malarzy, introligatorów i z Trzyńca. Przewodniczył tow. Karol Treuchl. Po odczytaniu protokółu z poprzedniej konferencyi, który przyjęto do wiadomości, wysłuchano sprawozdania kasowego z funduszu agitacyjnego, które złożył kasyer tow. Reil. Stan funduszu z początkiem roku wynosił 100 koron 22 hal., w ciągu roku wpłynęło 159 kor. 67 h., wydano zaś 200 kor. 2 h., tak iż na rok 1905 pozostało 59 kor. 87 h. Na utrzymanie sekretaryatu w Bielsku złożyły organizacye cieszyńskie 80 kor., zaś na podatek partyjny krajowy 28 kor. 22 h. Ponieważ komisya rewizyjna nie zbadała na czas rachunków, więc tow. kasyerowi wyrażono tylko uznanie i podziękowanie, udzielenie zaś absolutoryum polecono najbliższemu posiedzeniu mężów zaufania w Cieszynie.

Tow. Treuchl złożył krótkie sprawozdanie z kongresu krajowego w Opawie.

Następnie wybrano komitet partyjny na rok 1905, a mianowicie: mężem zaufania i przewodniczącym tow. Karola Treuchla, sekretarzem tow. Tadeusza Regera, kasyerem tow. Pawła Lazara, rewizorami tow. Muchę i Świdra.

Przy punkcie prasa uchwalono, że korespondentem do wszystkich pism partyjnych, a zwłaszcza do „Bielitzer Volkstimme“ ma być tow. Reger. Uchwała ta ma być ogłoszona należycie w lokalu organizacyi i w pismach partyjnych, aby interesowani wiedzieli, do kogo mają się zwracać z informacyami.

Tow. Brzezina przedkłada sprawozdanie administracyjne i kasowe „Robotnika Śląskiego“.

W roku 1904 wyszło 30 numerów. Numer pierwszy wyszedł w 1500, nr. 30 w 2450 egzemplarzach, ogółem rozeszło się 67.950 egzemplarzy „Robotnika Śląskiego“. Z cyfr tych jasno przebija się rozwój naszej organizacyi, suma pracy naszej i suma zdrowego ziarna oświaty, którą rozsialiśmy po Śląsku. Moglibyśmy być dumni i zadowoleni, gdyby także finansowy stan pisma odpowiadał tym cyfrom. Tymczasem niestety tak nie jest. Ogólny dochód wynosił w roku 1904 — 4.892 kor. wydatki doszły do 4.730 kor. 89 h., tak iż na rok 1905 pozostało tylko 161 koron 11 hal. Z zaległości wynoszą blisko 700 kor., z których większość jest jednakowoż ściągalna.

Nad sprawozdaniem tem rozpoczęła się ożywiona dyskusya. Tow. Lazar, jako rewizor oświadczył mianowicie, że książki i rachunki wszystkie znalazł we wzorowym porządku, lecz zganił, dlaczego administracya pozwala na zaległości, które niszczą pismo. Żądał on aby tym którzy nie płacą, wstrzymać bezwłocznie wysyłkę pisma, a nazwiska ich ogłosić. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się na to, że większa surowość w administracyi jest konieczna, a nadto uchwalono wniosek tow. Regera: „Za kolportaż pism partyjnych jest odpowiedzialną organizacya w danej miejscowości i ona też obowiązaną jest dać odszkodowanie za ewentualną stratę finansową“. W związku tem przyjęto do wiadomości oświadczenie tow. Kornuty, że w Trzyńcu zostanie bezzwłocznie sprawa kolportarzu „Robotnika Śląskiego“ uregulowaną.

Żywą dyskusyę wywołał referat tow. Rottmanna **o nowym podatku od piwa i potrzebie rozpoczęcia bojkotu piwa.**

W końcu uchwalono następującą rezolucyę: „Konferencya wzywa towarzyszów, aby — celem zaprotestowania przeciwko nowemu podatkowi od piwa, jak również celem zaprotestowania przeciwko bezwstydowi właścicieli browarów i piwiarni, którzy cały ciężar tego nowego podatku usiłują zepchnąć na barki konsumentów i chcą przytem jeszcze osobno zarobić — wstrzymali się ile możności od picia piwa przez dłuższy czas, przynajmniej tak długo, dopóki lichwiarze podatkowi nie przekonają się, że nierozumny i niesłuszny ich krok nie przyniósł im żadnej korzyści, lecz przeciwnie widoczną szkodę materyalną“.

Uchwaliwszy wreszcie posiedzenia partyjne odbywać w każdy pierwszy czwartek w miesiącu, zamknięto konferencyę o godzinie 12½ w południe.

MAŁY FELIETON.

FERDYNAND FREILIGRATH.

WOLNA PRASA.

(Z niemieckiego przełożył E. H.).

Silnym głosem do swych ludzi
Szef drukarni rzecze tak:
„Jutro, wiecie, w bój idziemy.
Do strzelania kul nam brak.

Ha, więc — bierzmy nasze czcionki:
Jutro nam w szeregu stać,
Z metalowych alfabetów
Dziś musimy kule lać.

Oto formy, oto tygle,
Węgle rozżarzyłem sam;
Brama na klucz jest zamknięta,
By nikt nie przeszkodził nam.

Hej, składacze, maszyniści,
Dalej wraz, personal cały!
Pomagajcie wygotować
Manifest wolności śmiały!“

Rzecze i do tygla raźno
Pierwsze wrzuca sam litery.
Od gorąca wnet stopione
Wrą „garmondy“ i „cicery“,

Wrą „burgisy“ i „petity“,
Tu „antykwy“, tam „fraktury“,
Radykalne tworzą bańki
I odważnie drwią z cenzury.

W formy kul się potem wlewa
Rozpalona masa płynna.
Tak przez całą noc jesienną
Jest ta garstka ludzi czynna.

Dmą w ognisko, topią ołów,
I nie spoczną ani chwili,
Aż w okrągłe, lśniące kule
Wszystkie czcionki przetopili.

Spakowany, w szarych workach,
Na podłodze zapas leży,
Gotów, by wydany został
Rano jaż ten nakład świeży.

Śmiały to poranny dziennik!
Tak odważny, płodny w czyny
Jeszcze żaden nie opuścił
Tej tu starej oficyny.

Szef posępnie na to patrzy;
Dłoń na sercu kładąc, prawi:
„Że do tego dojść musiało,
To nam wszystkim serce krwawi.

Ale jakiż środek inny?
Nie pozostał żaden zgoła.
Czcionka tylko jako kula
Dziś się oswobodzić zdoła!

Wprawdzie duch zwyciężać winien,
Nie brutalna siła prochu, —
Lecz związano go, zdeptano,
Lecz zamknięto go do lochu!

Niech się stanie więc! Do lufy
Trzeba naładować was.
Wiernie i w tym winkelaku,
Dzielna wiaro, stójcie wraz!

Lećcie zeń, wy harde czcionki,
Lećcie na tyranów dwory,
Piejcie pieśń wolności dziką,
Świszczcie ją poprzez przestwory!

Walcie zbirów i żołdaków
I w purpurze idyotę,
Który sam tę wolną prasę
Ściągnął na się przez głupotę.

Dla prawdziwej wolnej prasy
Powróćcie z tego boju:
Wkrótce z trupów was i z gruzów
Wygrzebiemy w czas pokoju.

Z tępych kul na ostre czcionki
Przetopimy was na nowo. — —
Ha! Słyszycie? Stukot we drzwi!
Trąby głos grzmi piorunowo!

Teraz strzał! I znów huk strzału!
Towarzysze! To sygnały!
Krok miarowy dudni w mieście,
Grzmią podkowy, huczą strzały!

Bierzcie kule, karabiny!
„Na dół! — — Teraz ognia chrzest!“
I zagrzmiała pierwsza salwa.
„Oto — rewolucya jest“.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń, 23 stycznia.

Przed tutejszym sądem krajowym karnym rozpoczął się dzisiaj proces przeciw drowi Józefowi Lubicz Orłowskiemu, oskarżonemu przez prokuratoryę **o oszustwo w 18 wypadkach** i o lekkomyślną krydę.

Akt oskarżenia.

Karyera Józefa Orłowskiego.

Dr Orłowski urodził sie we Lwowie w roku 1862. Od r. 1888 do 1894 wydawał w Krakowie dziennik „Kuryer polski“. Wydawnictwo naraziło Orłowskiego na wielkie straty (?) W roku 1894 wynosiły jego długi około 360 000 koron. Orłowski stanął przed sądem pod zarzutem oszustwa przez fałszowanie podpisów na wekslach i lekkomyślnej krydy. Ówczesny proces zakończył się uwolnieniem Orłowskiego. Niebawem przeniósł się Orłowski do Wiednia, zdał egzamin adwokacki i otworzył kancelaryę adwokacką. Zamiast jednak pilnować kancelaryi, szukał najrozmaitszych interesów, goniąc tylko za wielkim zarobkiem. Wszystkie jednak fantastyczne plany obracały się w niwecz, a adwokatura nic mu nie przynosiła.

Adwokat dr. Thomann, który po aresztowaniu Orłowskięgo ustanowiony został substytutem w jego kancelaryi, zeznał, iż Orłowski był adwokatem tylko dla pozoru, o kancelaryę zaś zupełnie się nie troszczył, goniąc tylko za łatwym doraźnym zarobkiem. Adwokatura i szlacheckie pochodzenie służyły mu jedynie za płaszczyk do oszukańczych praktyk. W r. 1903 wiedeńska Izba adwokacka, stwierdziwszy cały szereg ciężkich wykroczeń, wykreśliła dra Orłowskiego z listy adwokatów. Już jako koncypient i początkujący adwokat miał on przeszło 60.000 koron długów, a razem z długami oszukańczymi, objętymi aktem oskarżenia, winien jest przeszło 230.000 koron. Do tego dodać jeszcze należy długi, pozostałe z przedsiębiorstwa dziennikarskiego w Krakowie, wynoszące przeszło 300.000 koron.

Pierwsze doniesienie w obecnej sprawie przeciw drowi Orłowskiemu wniosła do prokuratoryi w Krakowie p. Jadwiga Schwarzenberg-Czernowa, wdowa po adwokacie. Prokuratorya krakowska wydała nakaz aresztowania Orłowskiego. Orłowski wyjechał do Warszawy, władze rosyjskie wydały go austryackim. Wówczas zgłosił się szereg innych osób, pokrzywdzonych przez Orłowskiego. W akcie oskarżenia wyliczonych jest 18 wypadków oszustwa. Zamierzona szkoda wynosi 225.480 koron, faktycznie zaś przez Orłowskiego wyrządzona szkoda wynosi 178.807. Oto spis oszukanych osób:

	zamierzona szkoda	rzeczywiście wyrządzona szkoda
1. Dr. Czerny Bolesław	90.000 K	60.000 K
2. Eichhorn Rudolf	17.000 „	17.000 „
3. Kunz Anna	4.000 „	4.000 „
4. Siller Marya	3.000 „	— „
5. Barth Antoni	7.800 „	7.800 „
6. Bielik Matylda	6.000 „	5.920 „
7. Schindler Anna	7.400 „	2.035 „
8. Schmolik Albina	30.000 „	30.000 „
9. Schillinger Józefa	800 „	672 „
10. Steiner Gabryela	12.000 „	12.000 „
11. Bergmüller Augusta	10.000 „	10.000 „
12. Szmula Juliusz	7.000 „	7.000 „
13. Haagen Berta	6.000 „	4.000 „
14. Groebl Natalia	6.000 „	6.000 „
15. Masenich Hugo	2.480 „	480 „
16. Hoppe Emma	15.000 „	11.600 „
17. Kawecka Marya	1.000 „	300 „
18. Rakowsky Czesław	13.500 „	13.500 „

Akt oskarżenia zawiera szczegółowy opis każdego wypadku oszustwa z osobna.

„Baron Wallischauer“.

Sprawę Czernego tak przedstawia prokurator: Dr Orłowski, jeszcze jako koncypient adwokacki, w Wiedniu, w latach 1895—1897 korespondował żywo z byłym adwokatem krakowskim drem Kastorym. Korespondencya ta znajduje sie w rękach sądu, jako dowód niebywałego wyrafinowania oskarżonego, a zarazem też niepojętej łatwowierności ludzkiej. W każdym liście domagał się Orłowski od Kastorego przysłania pieniędzy, a żądania swe uzasadniał coraz to bezczelniejszemi kłamstwami. Opowiadał n. p., że poznał pannę o milionowym posagu krewną jednego z największych arystokratów, że stara się o nią i ma widoki powodzenia. Lecz starania wymagają wielkich kosztów, jeśli więc Kastory chce przyjść do swoich pieniędzy, musi czynić mu dalsze zaliczki. W innym liście donosi Orłowski, że już się ożenił z ową milionową panną, ta deponowała dla niego pół miliona guldenów, podjęcie ich atoli wymaga pewnych kosztów. Orłowski opisuje nawet szczegółowo, że mieszka z żoną w marmurowym pałacu, wymienia nazwisko milionera, który bywa u jego żony, jakiś tajemniczy minister na wieczorze u żony zapewnia Orłowskiego, iż rząd poprze jego kandydaturę do Rady państwa i t. p. baśnie. Kastory wierzył, pomimo, że kłamstwa były z sobą w sprzeczności.

W styczniu r. 1897 zapowiada Orłowski telegraficznie wysyłkę wielkiej kwoty pieniężnej (około 200.000 guldenów), a w kilka dni później komponuje zupełnie nieprawdopodobną bajkę o powodach opóźnienia i prosi o nową pożyczkę.

Początkowo obiecuje Orłowski dać Kastoremu honoraryum 50.000, potem 100.000 i tak dalej, aż do 250 000 guldenów. Akt oskarżenia nie wierzy w taką fenomenalną naiwność dra Kastorego i stawia hipotezę, że Kastory i Orłowski działali wspólnie na szkodę osób trzecich. Listy i telegramy Orłowskiego były zamówione. Kastory okazywał je klientom, brał od nich dla Orłowskiego pożyczki, a pieniądzmi z nim się dzielił. Listów takich jest 344. Ponieważ jednak, sprawa ta nie jest należycie wyjaśnioną, prokuratorya nie czyni owych listów substratem oskarżenia. Pewnem natomiast jest, że w kilka miesięcy po zakończeniu tej korespondencyi, Orłowski z Kastorym połączyli się dla dokonania nowej zbrodni na szkodę dra Bolesława Schwarzenberg-Czernego.

W roku 1897 opowiedział dr. Kastory Czernemu, iż poznał się z niejakim baronem Wallischauerem; zawarł z nim niesłychanie korzystną umowę. Baron Wallischauer zamierza sprzedać swoje kopalnie bankierowi baronowi Schwabach, nadto Wallischauer, względnie jego żona, mają udział w spadku po zmarłej hrabinie Józefie z Kaunitzów Dubsky. Dla przeprowadzenia tych interesów potrzebuje baron Wallischauer finansowej i innej pomocy, lecz dyskretnie bez wiedzy żony, bo gdyby żona dowiedziała się, że Wallischauer nie ma pieniędzy i zaciąga długi, cofnęłaby dane mu pełnomocnictwo. Całym szeregiem kłamstw, fałszowanych listów i t. p. umiał Kastory poprzeć tę bajkę o osobach i sprawach wcale nie istniejących. Przedłożono drowi Czernemu sfałszowone akta spadkowe, wręczono mu weksle z podpisami nieistniejącego bar. Wallischauera i hr. Dubskyego i obiecywano mu olbrzymie zyski z tego interesu.

W roku 1898 zaprezentowano Czernemu nawet notaryalnie uwierzytelniony odpis zawartego rzekomo 18 maja w Mödling kontraktu, w którym bar. Wallischauer obowiązuje się wypłacić Kastoremu 285 000 złr. jako honoraryum, z czego 50.000 złr. otrzymać ma Czerny, za użyczone finansowe poparcie. Ażeby rzecz bardziej jeszcze uprawdopodobnić, udał się Kastory jeszcze w roku 1897 na dłuższy czas do Wiednia, aby rzekomo konferować z bar. Wallischauerem i pilnować, by tenże używał pożyczonych pieniędzy na właściwy cel. Odbywał też w interesie nieistniejącego barona podróże za granicę, a ciągle żądał od Czernego pieniędzy. Czerny otrzymywał nawet listy bezpośrednie, podpisane wprost przez Wallischauera. W ten sposób dał się Czerny skłonić do zaliczenia pieniędzy, najpierw własnych, potem będących własnością żony, a wreszcie i obcych, powierzonych mu na podstawie jego osobistego kredytu. W tem na wielką skalę zakrojonem od r. 1897 do 1900 prowadzonem oszustwie, odegrywał Kastory rolę przyjaciela, który pragnie dopomódz Czernemu do zrobienia majątku. Orłowski zaś wziął na siebie rolę barona Wallischauera. W roli barona pisywał Orłowski do Kastorego i wprost do Czernego listy, podpisywał tym pseudonimem weksle na olbrzymie sumy, a na jednym wekslu, opiewającym na 135.000 złr. sfałszował także podpis hr. Dubskyego.

Kiedy Czerny zaczął podejrzywać i przybył sam do Wiednia, przyjął Orłowski od niego zlecenie wyszukania Wallischauera (więc samego siebie) opowiadał mu, że jest z baronem w ścisłej przyjaźni i t. p.

Gdy dr. Czerny stracił wszelkie zaufanie i spólnikom groziło doniesienie karne, Orłowski umiał przekonać Czernego, że przez doniesienie karne nietylko nic nie zyska, ale jeszcze poda się na pośmiewisko. Nie wnosząc zaś doniesienia, ma przynajmniej nadzieję od dwóch kolegów adwokatów t. j. Orłowskiego i Kastorego odebrać z czasem chociaż część wyłudzonej kwoty. Czerny dał się przekonać, a tylko, aby mieć broń przeciw oszustom, postawił warunek, by wydano mu prowadzoną w tej sprawie korespondencyę. Czerny umarł w r. 1903 nie zrobiwszy z tej broni użytku. W liście, w którym Orłowski wyjaśnia Czernemu oszustwo, pisze: „Przyjmuję na siebie winę za wszystko co się stało i za wszystkie skutki“.

Ogółem Orłowski i Kastory wyłudzili od Czernego przeszło 90.000 koron. Wdowie po Czernym, pani Jadwidze Czernowej, powiodło się później uzyskać przynajmniej częściowy zwrot szkody przez sprzedaż przymusową majętności Kastorego.

Orłowski jako polityk klerykalny.

Od księdza Eichhorna Rudolfa w Wiedniu wyłudził Orłowski ogółem 17.000 K, pozyskawszy wprzód jego zaufanie i przedstawiając mu daleko idące polityczne i społeczne plany, do których urzeczywistnienia potrzebował naturalnie pieniędzy.

Orłowski jako narzeczony.

W r. 1899 zamieścił Orłowski w dziennikach anons, że „wykształcony człowiek o zapewnionej pozycyi poszukuje żony z pewnym majątkiem“. Na ten anons złapała się p. Matylda Bielik, właścicielka trafiki, od której Orłowski, obiecując małżeństwo, wyłudził 6 000 K.

W podobny sposób, obiecując się ożenić z p. Anną Schindlerową, wyłudził od niej Orłowski przy pomocy pospolitych kłamstw najpierw 6 000 K „na urządzenie kancelaryi“, które pokwitował pisemnem zobowiązaniem, że do sześciu miesięcy ma pieniądze zwrócić albo się ożenić z wierzycielką. W ciągu tych 6 miesięcy pożyczył od niej dalej 800 K, „jako kaucyę dla objęcia posady u wysokiego dygnitarza kościelnego“ i 600 K na „koszta kandydatury do rady państwa“.

Jako adwokat dowiedział się oskarżony w sądzie, że wdowa p. Albina Schmalikowa posiada pewien majątek, co do którego toczyły się wówczas pertraktacye spadkowe. Powziął zatem plan wyzyskania wdowy. Z początkiem r. 1900 zaczął prześladować ją oświadczynami, dopóty, aż znalazł wreszcie posłuch. Niebawem też zaczął wyzyskiwać swą rolę narzeczonego. Najpierw wyłudził od narzeczonej 4.000 K, potem znów 4 000 K. Schmalikowa dla uzyskania gotówki zastawiła papiery wartościowe nominalnej wartości raz 6.000 K, drugi raz 10.000 K. Kwity depozytowe pozostały w rękach Orłowskiego, który wnet je spieniężył, tak, iż zamiast 8.000 K zrealizował 16.000 K. Kiedy na żądanie nie mógł kwitów zwrócić, Orłowski bez długiego namysłu przyznał się do defraudacyi, padł przed „narzeczoną“ na kolana i uzyskał wreszcie przebaczenie. Już w kilka dni później odegrał w mieszkaniu Schmalikowej dramatyczną scenę. Opowiedział, że grozi mu ruina, że i ona straci 16.000 K i męża i że wyratować go może jedynie krótkotrwała pożyczka 10 000 K. Łatwowierna kobieta dała mu 10.000 K, a wkrótce potem jeszcze 4 000 K; tak że razem traci 30.000 K. Uzyskawszy to, czego chciał i będąc pewnym, że ofiara doniesienia karnego nie wniesie, żeby nie narażać się na pośmiewisko, Orłowski odrazu porzucił nudną rolę narzeczonego i cynicznie przyznał się do całego planu, tak, że Schmalikowa wreszcie zabroniła mu wstępu do swego mieszkania.

Za pomocą zmyślonych historyj wyłudził oskarżony 800 K od p. Józefy Schillinger. Pod groźbą część spłacił, szkoda wynosi jeszcze 672 K.

Dnia 18 maja 1902 pojawiło się w „N. W. Tagblatt“ następujące ogłoszenie: „Adwokat, chrześcijanin, bardzo moralny, dobry człowiek, chce się ożenić“. Na to zgłosiła się listownie do inserującego dra Orłowskiego panna Gabryela Steinerówna, którą Orłowski okłamał, a potem obiecując się z nią ożenić wyłudził od niej i od jej siostry Bergmüllerowej znaczniejsze sumy.

W podobny sposób pod pozorem małżeństwa oszukał oskarżony panią Bertę Haagen.

Orłowski jako adwokat papieski.

Dowiedziawszy się, że major Szmula, poseł centrowy do parlamentu niemieckiego, stara się o godność tajnego szambelana papieskiego, przedstawił mu się Orłowski jako „adwokat nuncyatury“ wiedeńskiej i zapewnił, że może mu być w tem pomocnym. Na jego ręce złożył p. Szmula 6000 marek w dwóch ratach na potrzebną rzekomą „taksę“, usługi swe ofiarował naturalnie Orłowski „bezinteresownie“.

Orłowski wyrabia posady, pożyczki, koncesye.

Od p Natalii Groeblowej zażądał oskarżony 1000 koron kaucyi za jej syna na posadę w Länderbanku. P. Groeblowa, do której Orłowski pojechał aż do Styryi, dała Orłowskiemu książeczkę Kasy oszczędności na 6000 K. Orłowski zamiast podjąć 1000 K, a książeczkę zwrócić, podjął całych 6000 K, a nadto młody Groebl żadnej posady nie otrzymał.

Kupca zabawek Masenicha nakłaniał Orłowski do udzielenia mu pożyczki 2000 K, które musi wyłożyć w sprawie podjęcia milionowego spadku po pewnym arystokracie. Masenich otrzymał nawet od Orłowskiego „dokumenty“ do przeglądnięcia i tylko dzięki chwilowemu brakowi gotówki uniknął oszustwa.

Od pani Hoppe wyłudził Orłowski znaczniejsze kwoty pod pozorem wyrobienia jej „skombinowanej koncesyi na restauracyę, kawiarnię i trafikę“.

Kunzową i Sillerową przywabił Orłowski zapomocą ogłoszenia w dziennikach, że poszukuje gospodyni. Kunzowej obiecał Orłowski wyrobić dla jej córki posadę, opowiadając, że otrzymał zastępstwo krakowskiej asekuracyi.

Antoniego Bartha przyjął jako solicytatora i pożyczył od niego 7000 koron.

Orłowski jako prezes „Ojczyzny“.

Jako dalszy fakt oszustwa przytacza akt oskarżenia obrabowanie Maryi Kaweckiej Ten fakt ilustruje jaskrawo „bezinteresowną i filantropijną działalność“ Orłowskiego w stowarzyszeniu polskiem „Ojczyzna“ w Wiedniu. Polska bona M. Kawecka zgłosiła się w r. 1902 do Orłowskiego, jako prezesa „Ojczyzny“ i otrzymała przyrzeczenie, że Orłowski wystara się jej o dobrą posadę. W rok później, kiedy znów prosiła go o posadę, Orłowski zapytał ją o oszczędności. Kawecka odpowiedziała, że ma 400 koron w gotówce, a 600 K otrzyma za parę tygodni. Na to Orłowski przyrzekł jej posadę kasyerki w wielkim magazynie za złożeniem kaucyi 1000 K. Wziął od niej 300 K w gotówce, z tem, iż do kilku tygodni złożyć ma dalszych 700 K, za które on tymczasem wobec właściciela magazynu obejmie porękę. Orłowski nie może nawet podać nazwiska kupca, u którego miała Kawecka otrzymać ową posadę.

Wykręty Orłowskiego.

Orłowski broni się, że skrzywdzić nie chciał nikogo, gdyż mógł w sprzyszłości „spodziewać się ogromnych zysków“, już to ze spółek, które miał w Wiedniu zawrzeć, już to z zastępstwa spadkobierców generała Frankiewicza, który umarł rzekomo w Królestwie Polskiem; opowiada, że starał się o „pannę milionową“, co go dużo kosztowało, a panna wyszła za innego. Jako ostatni środek obrony wytacza Orłowski argument o swej niepoczytalności umysłowej. Twierdzi mianowicie, że wszystkie zbrodnicze czyny popełnił w stanie umysłowo nienormalnym.

Z literatury i sztuki.

Nowe wydawnictwa P. P. S. Wyszedł nr 1 „Przedświtu“, miesięcznika polityczno-społecznego P. P. S. Artykuł naczelny poświęcony jest drugiej mobilizacyi w Królestwie. Następny artykuł daje energiczną odprawę „Iskrze“ z powodu jej stanowiska w sprawie porozumienia P. P. S. z innemi partyami. Ob. Jan Zamorski zabiera głos „w kwestyach palących dnia“ (konstytucya wszechrosyjska, przywództwo P. P. S. w chwili obecnej) ze stanowiska człowieka, nie należącego do P. P. S. Tow. dr Wł. Gumplowicz polemizuje z tow. Luśnią w sprawie programu agrarnego. Resztę numeru wypełniają trzy „Przeglądy“ (polityczny, krajowy i pism), nekrolog tragicznie zgasłego tow. Cymerysa i spis wydawnictw P. P. S.

Jednocześnie ukazał się nr 1 innego miesięcznika P. P. S., mianowicie pisma w języku rosyjskim, założonego przez partyę w celu informowania Rosyan o życiu rewolucyjnem w Polsce. Pismo to „Wiestnik Polskoj Socjalisticzeskoj Partji — podaje w nrze 1 obszerny artykuł p. t. „Czem jest P. P. S.“, oraz treściwy przegląd wypadków z dziedziny walki rewolucyjnej w zaborze rosyjskim za cały okres „wojenny“ r. 1904. Artykulik o demonstracyi petersburskiej i bibliografia miesięczna wydawnictw P. P. S zamykają nr 1 „Wiestnika“.

KRONIKA.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z wznowienia „Rozbitków“ Blizińskiego z p. Frenklem w roli Dziendzierzyńskiego. W poniedziałek po południu odbyła się próba z „Cyrana de Bergerac“, w którym gość warszawski ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru miejskiego.

Do Węgier na wybory wysłany został z Tarnopola 55 pułk piechoty. Pięciu żołnierzy w obawie przed „wojną“ zdezertowało.

W nocy z niedzieli na poniedziałek na dworcu kolejowym w Krakowie dyrektor Horoszkiewicz z licznymi urzędnikami układał rozkład jazdy dla pociągów, które w poniedziałek odejść miały z Krakowa, Podgórza, Bochni, Tarnowa. Rzeszowa z wojskiem, przeznaczonem do Węgier.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Środa: „Tkacze“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmanna (po cenach zniżonych).

Czwartek: „Pan Geldhab“, komedya Al. hr. Fredry (ojca) w 3 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla.

Sobota: „Rozbitki“, komedya w 4 aktach Józefa Bilzińskiego (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Lekkomyślna siostra“, komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego (po cenach zniżonych). — O godz. 7 wieczorem: „Cyrano de Bergerac“, komedya bohaterska Ed. Rostand'a w 5 aktach (występ gościnny Mieczysława Frenkla).

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.**

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: dr Władysław Gumplowicz: „Stany Zjednoczone Ameryki północnej“.

— **Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie** uprasza wszystkich członków o regularne uczęszczanie na próby ze względu na przygotowania pieśni nowych na poranek, który odbędzie się z początkiem lutego. Następna próba we środę 25 b. m o godz. $7^1/_2$ wieczór.

REWOLUCYA w Petersburgu.

Krwawa niedziela.

Petersburg, 23 stycznia. „Prawitelstwiennyj Wiestnik“ donosi: W niedzielę do godziny 8 wieczorem **liczba zabitych wynosiła 76. rannych 233**. Zabity jest jeden inspektor policyjny. Ranni są pomocnik dzielnicowego naczelnika policyi, pewien policyant i żandarm.

Na dzisiaj ponowiono te same środki ostrożności jak wczoraj.

Petersburg, 23 stycznia, godzina $1^1/_4$ w nocy. (Rosyjska agencya tel.) **W dzielnicy Wasiljewski Ostrów strzelano do północy.**

Urzędowe sprawozdanie.

Petersburg, 23 stycznia. Urzędowe sprawozdanie o zajściach dnia wczorajszego opiewa:

Z początkiem roku 1904 na prośbę kilku robotników fabrycznych z Petersburga został zatwierdzony statut Towarzystwa robotników fabrycznych w Petersburgu. Celem Towarzystwa miało być zaspokajanie duchowych i religijnych potrzeb. Towarzystwo miało odciągać robotników od propagandy zbrodniczej (t. j. socyalistów) Towarzystwo ukonstytuowało się, robotnicy wybrali przewodniczącym kapelana więzienia deportacyjnego ks. Gapona. Z czasem zaczęło się Towarzystwo zajmować także stosunkami robotniczymi, a w grudniu 1904 spowodowało robotników do interwencyi na rzecz czterech robotników wydalonych z fabryk Putiłowskich. Stwierdzono urzędownie jednak, że robotnicy ci nie zostali wydaleni, tylko sami dobrowolnie wystąpili.

Od czasu wybuchu strejku nie przedsięwzięto ani jednego aresztowania.

Do agitacyi Towarzystwa robotniczego przyłączyła się jednak wkrótce **agitacya kół rewolucyjnych**. Dnia 21 b. m. rano Towarzystwo robotnicze pod dowództwem ks. Gapona wystąpiło jawnie **z dążnościami rewolucyjnemi**. W dzień ten Gapon ułożył petycyę robotników do cara, domagającą się, aby prócz żądań czysto robotniczych, zawarto w rozporządzeniach także **zuchwałe żądania o charakterze politycznym.**

Mimo to robotnicy 15 stycznia 1905, podburzani przez ks. Gapona i członków Towarzystwa, zaniechali pracy i zażądali zaprowadzenia zmian w stosunku do słożbodawców, co do cennika płac i wydalania robotników. Prośbę robotników inspektor fabryk odrzucił, wskutek czego wybuchł strejk w fabrykach Putiłowskich. Do strejku przyłączyli się następnie wszyscy robotnicy w wielu wielkich fabrykach. Strejk szybko się rozszerzał i objął **prawie wszystkie większe fabryki.**

Wśród części robotników propagowano zapatrywania które także rozszerzano pisemnie, że zachodzi potrzeba **zebrania się na placu przed Pałacem Zimowym**, aby za pośrednictwem ks. Gapona przedłożyć carowi petycyę. Przed ogółem robotników projekt stawienia się przed Pałacem Zimowym trzymano jednak w tajemnicy. Mowy pełne fanatyzmu, które zapominając o swej godności duchownej, wygłaszał ks. Gapon i szerzona agitacya wzburzyły robotników tak dalece, że **22 b. m.** do Petersburga napływać poczęły **olbrzymie zastępy robotników.**

W kilku miejscach **między robotnikami a wojskiem przyszło do starć; robotnicy odmówili posłuszeństwa policyi i rozpoczęli atak na wojsko.** Przyszło wskutek tego do **krwawych starć**. Wojsko musiało zrobić **użytek z broni palnej** na drodze Szlisselburskiej, koło narwskiej bramy tryumfalnej, na placu Troickim, w czwartej linii dzielnicy Wasiljewski Ostrów, w ogrodzie Aleksandrowskim, na rogu Prospektu Newskiego, na ulicy Gogola koło mostu i koło katedry Kazańskiej.

W czwartej linii dzielnicy Wasiljewskij Ostrów tłumy urządziły **trzy barykady z drutów i desek** i na jednej z nich zatknęły **czerwony sztandar.**

Z okien sąsiednich domów rzucano na wojsko kamieniami i dawano strzały rewolwerowe.

Tłumy odbierały szable policyantom i same się w nie zbroiły. **Zrabowano fabrykę broni Szafa, policya odebrała jednak zrabowaną broń.**

W wielu miejscach manifestanci przerwali połączenie telefoniczne i obalili słupy telegraficzne.

Gmach cyrkułu w dzielnicy drugiej zaatakowali demonstranci i **zdemolowali go**. Wieczorem zrabowano na stronie petersburskiej 5 magazynów.

Petersburg, 24 stycznia. (Peters. ag. tel.). Według doniesień naocznych świadków, Gapon nie odniósł rany. Liczbę uczestników w pochodzie z bramy Narwskiej oceniają na **15 000**. Między innymi szli dwaj duchowni, jeden z nich w ornacie i z krzyżem w ręku. W pochodzie prócz świętych obrazów i chorągwi kościelnych niesiono także portret cara. Gapon miał na sobie zwykłą sutannę. Ornat chciał on ubrać dopiero przed gmachem rady państwa, skąd, jak jak się spodziewał, bez przeszkody, przez plac Morski będzie mógł się dostać przed Pałac Zimowy.

Tłum ruszył naprzód, śpiewając chorał: „Boże, chroń swój naród i daj zwycięstwo naszemu prawowiernemu carowi!“ Na idących dano salwy. Kule przedziurawiły obrazy święte i portret cara. Duchowny, który kroczył na czele pochodu, odniósł ranę. Gapon, który, jak wielu innych, upadł też przed strzałem na ziemię, zaczołgał się po ziemi do pobliskiego domu, gdzie przybrał ubranie świeckie.

Noc z niedzieli na poniedziałek

Petersburg, 23 stycznia (Ros. agencya tel.). Noc przebiegła spokojnie stosunkowo. Ponieważ wczoraj wieczorem policya dowiedziała się, że robotnicy w kilku dzielnicach uchwalili grupami po 20 ludzi napadać na domy (?), zarządziła policya, aby stróże kamieniczni i policyanci przez noc zostali na swoich stanowiskach

Petersburg, 24 stycznia (Petersb. agencya tel.). W niedzielę wieczór o godz. 11 robotnicy wybili szyby w domach wzdłuż drogi od mostu Czernigowskiego do mostu Aniczkowa, jakoteż w pałacu w. księcia Sergiusza. Także w wielu domach na Newskim Prospekcie powybijano szyby.

Dziennikarze przeciw cenzurze.

Petersburg, 23 stycznia. W nocy odbyło się zgromadzenie redaktorów, na którem powzięto uchwałę wysłania do cenzury centralnej następującego oświadczenia: Redakcye petersburskich dzienników podają do wiadomości, że egzystencya peryodycznej prasy możliwą jest tylko pod warunkiem, że będą mogły podawać wiadomości o wszystkich wydarzeniach życia społecznego. Skutkiem tego uważa prasa za rzecz niemożliwą zastosować się do zakazu cenzury w tym względzie.

Konferencya uchwaliła również zaproponować zecerom ustanowienie deputacyi dla pertraktowania celem podjęcia pracy.

Stanowisko inteligencyi.

Berlin, 24 stycznia. Według doniesienia z Petersburga, w niedzielę wieczorem odbyła się narada bardzo wielu literatów w sprawie zarządzeń celem zapobieżenia rozlewowi krwi. Uchwalono wysłać deputacyę do ministra spraw wewnętrznych, by go spowodować do nakłonienia cara, aby przyjął deputacyę robotników. W skład tej deputacyi wszedł także Maksym Gorkij. W urzędowem mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych odpowiedziano deputacyi, że ministra nie ma w domu. Następnie odesłano deputacyę do towarzysza ministra, który oświadczył, że w tej sprawie nie może nic zrobić, a prośbę literatów przedłoży ministrowi. Następnie deputacya udała się do Wittego, który oświadczył, iż nie może wystosować do cara prośby, by natychmiast powziął jakieś rozstrzygnięcie. Dalej zauważył Witte, że on osobiście nie może się mieszać do zarządzeń ministra spraw wewnętrznych, że go jednak poprosi, by deputacyę przyjął. Witte prośbę tę wystosował telefonicznie do ministra Mirskiego, ten jednakże odmówił przyjęcia deputacyi.

W sobotę odbyło się liczne zgromadzenie osób z inteligencyi. Zgromadzeni uchwalili utworzyć komitet celem zbierania składek na datki dla rodzin robotników. Rozdział datków przekazano stowarzyszeniu dla niesienia pomocy więźniom i wygnańcom politycznym.

Petersburg, 24 stycznia. (Peters. ag. tel.). Wczoraj odbyło się wiele tu zgromadzeń inteligencyi, na których wyrażono sympatyę ludności. Osoby ze sfer wykształconych zmusiły wczoraj kupców na Newskim Prospekcie do zamknięcia magazynów na znak sympatyi.

Petersburg, 24 stycznia. (Peters. ag. tel.). IV. oddział cywilny wstrzymał wczoraj swe posiedzenia, ponieważ adwokaci oświadczyli, że wobec panujących niepokojów nie można obradować.

Sytuacya w poniedziałek.

Petersburg, 23 stycznia. (Ros. ag. telegr.). **Dzisiaj od rana przeciągają robotnicy grupami przez miasto.** Ruch robotników koncentruje się głównie w odleglejszych dzielnicach. Na ulicach patroluje wojsko. Wiele szyb wystawowych jest wybitych. Pop Gapon, jak się okazuje, nie został ranny.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Wczoraj około godz. $^1/_2 2$ po południu zebrał się na Newskim Prospekcie coraz to większy tłum. Na placu przed Pałacem zimowym konna gwardya rozproszyła gromadzących się.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Na Wasiljewskim Ostrowie wczoraj o godz 2 po południu komunikacya nie była przerwaną. Wojsko skonsygnowano w ulicach V. VI i VII

Wczoraj tłum splądrował magazyn ubiorów i skład monopolowy wódki, gdzie zniszczono spirytualiów za 3000 rubli, pieniędzy jednak nie rabowano. Wczoraj robotnicy snuli się małemi grupkami po wszystkich ulicach.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. agencya telegr.) Na Newskim Prospekcie przyszło wczoraj do starcia tłumów z wojskiem, przyczem wojsko dało ognia.

Wiedeń, 24 stycznia. Do „N. Wiener Tagblattu“ donoszą z Petersburga: Do wieczora panował spokój, ale ze zmierzchem na miasto padła panika **Całe miasto pogrążone w ciemnościach.** Na Newskim Prospekcie zebrały się nieprzebrane tłumy, w ciemnościach gniotące się i cisnące naprzód Część ulic zamknięta kordonami wojska. **Z różnych stron miasta słychać ciągle salwy karabinowe.** Nikt nie wie jaki ich skutek, ilu ludzi padło ich ofiarą. Powtarza się znowu pogłoska, że 30.000 ludzi ciągnie do Petersburga. Nikt nie może tego sprawdzić, ale pogłoska pojawia się co chwilu. O godzinie 7 wieczór na Newskim Prospekcie padły strzały.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Wczoraj w klubie robotników **zniszczono wśród obelg portret cara.** Portret carowej pozostawiono nie uszkodzony. Wczoraj przed południem na telefoniczne wskazówki ministra spraw wewnętrznych, zamknięto wszystkie filie klubu robotniczego.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Ubiegłej nocy specyalny komitet robotników uchwalił prosić ambasadorów obcych państw o pośrednictwo.

Petersburg. 24 stycznia. (Pet. ag. telegr.). Na Newskim Prospekcie, korzystając z ciemności, grupa ludzi próbowała plądrować sklepy.

Petersburg, 23 stycznia, godz. 11 wieczór. (Pet. agencya tel.). Ulice są puste. Tylko na Wozniesieńskim Prospekcie i ulicy Sadowej przy zupełnej ciemności poruszają się tłumy. Wszędzie widać przeciągające patrole. Restauracye i sklepy pozamykane.

Londyn. 24 stycznia. „Standard“ donosi, że robotnicy zabrali broń w fabryce Putiłowskiej, przygotowaną dla dostawy dla armii i broń tę rozdzielili między siebie.

Paryż. 24 stycznia. „Petit Journal“ donosi, że robotnicy **zdobyli sto tub dynamitu**, wskutek czego zachodzi obawa, że od dziś zacznie się walka na bomby.

Berlin, 24 stycznia. Oddział robotników zdobył wczoraj magazyn amunicyi, leżący tuż pod miastem. Robotnicy posiadają już bomby.

Na Wasiljewskim Ostrowie wczoraj **rzucono cztery bomby** na wojsko.

Robotnicy, wśród których są także studenci, są teraz prawie wszyscy uzbrojeni w szable, rewolwery, sztaby itd.

Dyktatura.

Londyn, 24 stycznia. Korespondent „Daily Telegraph“ donosi: Car złożył najwyższą władzę wojskową i cywilną w ręce **w. ks. Włodzimierza**, który też już podczas rozruchów miał naczelną komendę nad wojskiem. Na mocy swej niemal dyktatorskiej władzy, w. ks. Włodzimierz wydał rozkaz, **ażeby nikogo nie oszczędzano.** W Petersburgu znajduje się już cały niemal XVIII korpus armii.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. agencya tel.). 40 radnych miejskich uchwaliło na najbliższem środowem posiedzeniu rady miasta postawić wniosek o wystosowanie prośby do rządu, by wydał zarządzenia dla ochrony ludności wobec następstw niepokojów.

Berlin, 24 stycznia. Z Petersburga donoszą, że rząd obostrzył przepisy paszportowe i rewizye celne, obawiając się zamachów dynamitowych ze strony terorystów mieszkających zagranicą.

Petersburg. 24 stycznia. (Peters. ag. tel). Wskutek rozruchów wiele władz nie odbyło wczoraj posiedzeń. Wskutek tego w Paryżu powstała pogłoska, że ustanowiony został wojskowy dyktator.

Car zamierza uciekać.

Londyn, 24 stycznia Korespondent „Daily Telegraph“ donosi: Para carska zamierza **dla bezpieczeństwa dziś opuścić Carskie Sioło i wyjechać do Liwadyi** (na Krymie). Na dworcu w Carskiem Siole stoi już od wczoraj **pociąg, gotowy do natychmiastowego odjazdu.**

Wiadomość, jakoby car podczas zaburzeń znajdował się w Pałacu Zimowym, była mylną. **Carstwo nie opuścili Carskiego Sioła.** Wszystkie drogi z Petersburga do Carskiego Sioła obsadzono kozakami.

Zamach na ks. Sergiusza.

Paryż 24 stycznia. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga: Wykonano zamach na w. ks. Sergiusza, który uchodzi za właściwą podporę systemu autokratycznego. Szczegóły na razie nieznane.

Pobiedonoscew zachorował.

Petersburg, 24 stycznia. Naczelny prokurator synodu, Pobiedonoscew niebezpiecznie zachorował.

Fułłon ranny.

Londyn, 24 stycznia. Rozchodzi się pogłoska, że grad naczalnik miasta generał Fułłon jest ciężko ranny.

Zmiany ministrów.

Kolonia, 24 stycznia. „Köln. Ztg“ donosi z Petersburga z dobrego źródła, iż należy się spodziewać rychłego ustąpienia ks. Mirskiego. Niewiadomo jeszcze, kto będzie jego następcą. Minister sprawiedliwości Murawiew ma zostać ambasadorem w Rzymie.

Strejki w Moskwie.

Moskwa, 24 stycznia. (Pet. ag. tel.). Po części przesadzone wiadomości prywatne o onegdajszych zajściach petersburskich wywołały tu formalną panikę. Filia tutejszej Petersburskiej agencyi telegraficznej była w istnem oblężeniu. Wszyscy żądali wyjaśnień o prawdziwym stanie rzeczy. Na czwartek obawiają się ogólnego strejku.

Moskwa, 24 stycznia. (Pet. ag tel.) Wczoraj o godz. $^1/_2 3$ po południu zastrejkowało 1000 robotników z fabryki Bromley. Strejkujący nakłaniają innych do bezrobocia. O godz. 5 po południu udali się do drukarni Sytena, gdzie również wstrzymano pracę.

Moskwa, 24 stycznia. (Pet. ag. tel). Robotnicy wielu tutejszych fabryk rozpoczęli strejk.

Pożar w Sebastopolu.

Sebastopol. 24 stycznia. Wczoraj o godz. 7 rano, po drugim sygnale fabrycznym, zwołującym robotników do pracy, w rozmaitych warsztatach admiralicyi wybuchł pożar prawie równocześnie. Cały dach budunku stanął w płomieniach. Pożar wzrastał z niesłychaną chyżością, tak, że robotnicy z oddziału modeli zdołali się tylko z trudem wyratować przez okna na sąsiedni dach. Przyczyna pożaru nieznana. Szkoda wynosi kilkakroci tysięcy rubli.

W warsztatach zatrudnionych jest około 1500 robotników. Dzięki akcyi ratunkowej, udało sie ochronić znaczną liczbę budynków portowych. O godz. 1 po południu ogień zlokalizowano.

Pożar Petersburga?

Wiedeń, 24 stycznia. Depesze bankierskie donoszą, że **Petersburg w kilku miejscach stoi w płomieniach.**

Paryż, 24 stycznia. Według „Temps'a“, największa w Petersburgu fabryka papierosów „Laferme“ stoi w płomieniach.

Po zamachu.

Petersburg, 24 stycznia. (Petersb. ag. tel.). Komendant i najstarszy oficer w bateryi gwardyi, która podczas Jordanu dnia 19 bm. dała salwę, kapitan Dawidow i kapitan sztabowy Karczew **zostali wczoraj uwięzieni**

TELEGRAMY.

Proces Orłowskiego.

Wiedeń, 23 stycznia. Proces przeciwko Orłowskiemu rozpoczął się o g. 10 rano. Przewodniczy starszy radca bar. Distler, oskarża zastępca prokuratora dr Pollack, broni Orłowskiego znany przywódca antysemitów, adwokat dr Porzer. Przed odczytaniem aktu oskarżenia pozwolono Orłowskiemu ze względu na jego zły stan zdrowia, na jego prośbę, nie być obecnym przy odczytaniu aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia oświadczył Orłowski, że czuje się niewinnym co do wszystkich czynionych mu zarzutów.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

Paryż, 23 stycznia. Rouvier przedłoży dziś prezydentowi Loubetowi dekret zawierający **skład gabinetu**. Gabinet prawdopodobnie będzie miał następujący skład: Prezydyum finansowe: Rouvier, ministerstwo spraw zewnętrznych: Delcassé, ministerstwo wojny: Berteaux, ministerstwo marynarki: Thomson, ministerstwo oświaty: Poincare, ministerstwo robót publicznych: Dupuy, ministerstwo rolnictwa: Ruau, ministerstwo kolonii: Bienvenu-Martin.

Izby prawdopodobnie zbiorą się we wtorek. Rouvier odczyta deklaracyę rządu, poczem nastąpi dyskusya nad interpelacyą w sprawie polityki rządu i w sprawie denuncyacyi.

Paryż, 23 stycznia. Rouvier udał się przed południem do pałacu elizejskiego, aby zawiadomić prezydenta Loubeta, że obejmuje misyę utworzenia gabinetu. Rouvier będzie popołudniu konferował z politycznemi osobistościomi.

Następca Plewego dla Finlandyi.

Petersburg, 23 stycznia. Senator Lindner został mianowany sekretarzem stanu dla Finlandyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Λ **Gorlice.** W sali Stow. „Postęp“ odbywa się stale w poniedziałek o godz. 7 wieczorem nauka geografii, we wtorek nauka tańców, we czwartek języka niemieckiego, w piątek tańców, w sobotę nauka historyi.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510).